

lipowa, która ciągnie się prawie aż pod wały przeciwpowodziowe. Park Norweski ma swój styl. Rosną tu okazałe, stare sosny i świerki. Lipy w okresie kwitnienia stają się jedną wielką miódodajnią dla pszczoł. W parku mnóstwo ławeczek zaprasza gości do odpoczynku. Każdy może tu znaleźć spokój, posłuchać śpiewu ptaków i ciszy, która tu jest. Z okien Domku widać mały staw i pluskające się w nim kaczki. W latach 60-70 XX wieku można było jeszcze popływać na kajakach na wodach tego urokliwego stawu. Zakochane pary miały pierwszeństwo. Stare wierzby topią swoje „ręce” w wodzie stawu, cała przyroda współgra z atmosferą tego pięknego zakątka Cieplic.

Wróćmy do wspomnień, a te są ciekawe, choć trochę odległe od naszych czasów. Działo się tu w parku dużo różnych imprez takich jak, Wystawa Rolnicza i Dożynki w latach 50-tych XX wieku.

Gospodarze z okolicznych wsi przyjeżdżali do Cieplic z dorodnymi plonami pól. To były prawdziwe dożynki. Ciepło, przyjemnie i wesoło ludzie spędzali czas. Grała orkiestra, dowożono oranżadę i lody. Ubaw mieli dorośli i dzieci. Na każdym dożynkach wybierano miss urody. Pewnego razu ten tytuł dostała ciepliczanka.

Należy wspomnieć, że w dniu 1-go Maja, Park Norweski stał się nieodłączną częścią obchodów Święta Pracy. W naszym mieście odbywały się pochody pierwszomajowe. Na czele szła orkiestra dęta, za nią młodzież ze wszystkich szkół cieplickich. Następnie paradowali pracownicy „Fampy”, „Zorki”, „Zdroju” i cała ludność cieplicka. Pochód był kolorowy, powiewały flagi, robotnicy nieśli transparenty, a młodzież chorągiewki i kwiaty. Wszyscy zmierzali do Parku Norweskiego.

Po uroczystościach oficjalnych odbywały się występy zespołów artystycznych, śpiewano, tańczono, na loterii kupowano losy z nadzieją wygranej. A potem zaczynała się prawdziwa majówka. Nad rzeką na trawnikach rozsiadały się całe rodziny, częstowano się kiełbasą zwyczajną, oranżadą, naszą Marysienką gazowaną w półlitrowych butelkach. Towar dowoziły „Nysy” i „Żuki”. Dzieci miały uciechę z lodów i ogromnych lizaków. Rodziny były zżyte w tym małym społeczeństwie i cieszyli się wspólnie pierwszomajowym świętem.

W naszych obu parkach, odkąd pamiętam, mieszkają wiewiórki, które są naszymi pupilkami. Wszystkie oczywiście mają na imię „Basia”. Wystarczy zawołać Basiu, Basiu... a już biegną, schodzą z drzew i podchodzą do ludzi. Wiedzą, że w nagrodę dostaną orzeszki czy to włoskie, czy laskowe. Goście i tubylcy robią im zdjęcia, a dzieci mają wielką uciechę. Są takie piękne, prawie czarne, jasnobrązowe, ciemnobrązowe i szare. Mieszkają tu od niepamiętnych czasów w swoich dziuplach.

Drogi Czytelniku! Napewno nie wszystko udało się odtworzyć z mojej pamięci. Jednego jesteśmy pewni, że nasze miasto, jako uzdrowisko, oczarowało wielu kuracjuszy i wczasowiczów. Mieszkamy w pięknym miejscu na ziemi. Cieplice ciągle się restaurują. Odnowiono elewacje zabytkowych kamienic, Pl. Piastowski tonie w pięknych kaskadowych kwietnikach, a ogródki kawiarniane gościnnie zapraszają: zatrzymaj się, rozejrzyj się wokół i zobacz uroki naszego kurortu. Wróć do wspomnień! Porównaj! Sercem jesteś ciągle młody... i tak trwaj!